



SKAŁA



III NIEDZIELA ZWYKŁA

24 STYCZNIA 2016

4(295)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan trwa w Polsce od 18 do 25 stycznia. Termin ten został zaproponowany przez pioniera ruchu ekumenicznego, Paula Wattsona z USA, w 1908 r., aby obejmował czas między dniem wspominającym św. Piotra (18 stycznia – niegdyś w rzymskim kalendarzu święto katedry Apostoła), a dniem upamiętniającym św. Pawła (25 stycznia – święto jego nawrócenia), co miało mieć symboliczne znaczenie.

*Boże, Źródło żywej wody,
uczyni nas świadkami jedności zarówno przez nasze słowa,
jak i przez nasze czyny.
Pomóż nam zrozumieć, że nie jesteśmy właścicielami studni,
i daj nam mądrość przyjmowania z radością tej samej łaski,
którą obdarzasz innych.
Przemieniaj nasze serca i nasze życie,
abyśmy mogli być autentycznymi zwiastunami Dobrej Nowiny.
I prowadź nas zawsze do spotkania z innymi,
oraz do spotkania z Tobą.
Prosimy o to w imię Twojego Syna Jezusa Chrystusa,
w jedności Ducha Świętego.*



EWANGELIA NA CO DZIĘ

24 stycznia 2016 - III niedziela zwykła

(Łk 1,1-4,4,14-21)

25 stycznia 2016 - poniedziałek

Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

(Mk 16,15-18)

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazał się Jedenastu i powiedział do nich: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie.

26 stycznia 2016 - wtorek

Wspomnienie obowiązkowe

świątych biskupów Tymoteusza i Tytusa

(Łk 10,1-9)

Spśród swoich uczniów wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsz zamierzał. Powiedział też do nich: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiających chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.

27 stycznia 2016 - środa

Wspomnienie obowiązkowe bł. Jerzego Matulewicz, biskupa

(Mk 4,1-20)

Jezus znowu zaczął nauczać nad jeziorem i bardzo wielki tłum ludzi zebrał się przy Nim. Dlatego wszedł do łodzi i usiadł w niej [pozostając] na jeziorze, a cały lud stał na brzegu jeziora. Uczył ich wiele w przypowieściach i mówił im w swojej nauce: Słuchajcie: Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, jedno padło na drogę; i przyleciały ptaki, i wydziobały je. Inne padło na miejsce skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi, i wnet wzeszło, bo nie było głęboko w glebie. Lecz po wschodzie słońca przypaliło się i nie mając korzenia, uschło. Inne znowu padło między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je, tak że nie wydało owocu. Inne w końcu padły na ziemię żyzną, wzeszły, wyrosły i wydały plon: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny. I dodał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. A gdy był sam, pytali Go ci, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma, o przypowieść. On im odrzekł: Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, aby patrzyli oczami, a nie widzieli,

słuchali uszami, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana [tajemnica]. I mówił im: Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże zrozumiecie inne przypowieści? Siewca siewca siewca. A oto są ci [posiani] na drodze: u nich się siewca siewca, a skoro je usłyszą, zaraz przychodzi szatan i porwuje siewca siewca w nich. Podobnie na miejscach skalistych posiani są ci, którzy, gdy usłyszą siewca siewca, natychmiast przyjmują je z radością, lecz nie mają w sobie korzenia i są niestali. Gdy potem przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamują. Są inni, którzy są zasiani między ciernie: to są ci, którzy słuchają wprawdzie słowa, lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają siewca siewca, tak że zostaje bezowocne. W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny.

28 stycznia 2016 - czwartek

Wspomnienie obowiązkowe

św. Tomasza z Akwinu, prezbitera i doktora Kościoła

(Mk 4,21-25)

Mówił im dalej: Czy po to wnosi się światło, by je postawić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, aby je postawić na świeczniku? Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. I mówił im: Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, pozbawią go i tego, co ma.

29 stycznia 2016 - piątek

(Mk 4,26-34)

Mówił dalej: Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłosa, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo. Mówił jeszcze: Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu. W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli [ją] rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

30 stycznia 2016 - sobota

(Mk 4,35-41)

Gdy zapadł wieczór owego dnia, rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale były w łódź, tak że łódź już się napełniała. On zaś spał w tyle łodzi na wzdłużu. Zbudził Go i powiedzieli do Niego: Nauczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że ginie? On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się! Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?

OTO SŁOWO PANA:

„Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.” (Łk 1, 21).

W początkowym fragmencie dzisiejszej Ewangelii św. Łukasz dzieli się swoimi całkowicie prywatnymi spostrzeżeniami. Wspomina, że już wielu starało się ułożyć opowiadanie o Jezusie i związanych z Nim wydarzeniach. Jednakże niewielu się to udało. Tylko relacje 4 ewangelistów weszły do kanonu Pisma świętego. Biblia jest spisana przez ludzi, ale pod natchnieniem Ducha Świętego i w ścisłej z Nim współpracy.

Kto jest adresatem Dobrej Nowiny spisanej przez św. Łukasza? Cóż to za dostojny Teofil, do którego jest kierowane to Słowo?

Jeżeli zagłębilibyśmy się w języku greckim, z którego to imię zostało zaczerpnięte, to poznamy jego sens i znaczenie. Teofil = Theos + filia; co to oznacza? Theos = Bóg, filia = miłość (jedno ze znaczeń miłości w języku greckim). A zatem nasz ewangeliczny Teofil, to nikt inny jak „miłujący Boga”, a więc Ty i ja. To właśnie my jesteśmy adresatami „Listu od Pana Boga”, bo tak często nazywamy księgę Pisma świętego.

Dziś słuchamy o Jezusie przychodzącym do swojego rodzinnego miasta, do Nazaretu, gdzie się wychował i słuchamy słów proroka Izajasza, które odczytuje Jezus.

Zapowiedź Izajasza dotyczy przyjścia Mesjasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”.

Komentarz Jezusa do tych przed chwilą odczytanych przez Niego słów jest bardzo krótki, ale za to w pełni wymowny i zrozumiały. „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.” Jezus objawia swoją misję, swój plan działania, objawia siebie samego jako Mesjasza Bożego. Nie mogło się to pomieścić w głowach Jego ziomków. Oni znali Jezusa, bo z nimi mieszkał, żył i wzrastał pośród nich...

A jakie jest moje postrzeżenie Jezusa? Kim On jest dla mnie?

Dziś w moich uszach, w moim umyśle i w moim sercu pojawiły się te same słowa. Jakże potrzeba mi wiary w Bożą miłość i obecność, aby również w moim codziennym życiu spełniły się te słowa Pisma, któreśmy słyszeli... Aby zapowiedź przyjścia Mesjasza do mojego serca mogła całkowicie odmienić również moje życie i nadać mu nowy sens. / ks. Konrad.

JANUSZ MATKOWSKI

ABY NASTAŁA JEDNA OWCZARNIA

PODZIAŁY WŚRÓD WIERNYCH ISTNIAŁY OD SAMYCH POCZĄTKÓW ISTNIENIA CHRZEŚCJANSTWA. POCIĄGAŁY ONE ZA SOBĄ DZIAŁANIA MAJĄCE NA CELU BUDOWANIE JEDNOŚCI. CZASEM PODZIAŁY WYNIKAŁY Z NIEPOROZUMIEŃ DOKTRYNALNYCH, CZASEM Z PRZYCZYŃ POLITYCZNYCH. KOŚCIOŁ NIE USTAJE W WYSIŁKACH, ABY BŁĄDZĄCYCH WIERNYCH NA NOWO WŁĄCZYĆ W SVOJE CIAŁO.

Pierwsi chrześcijanie

Św. Paweł pisze: „Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: «Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa».” (1 Kor 1,11-12) Apostoł krytykuje taką postawę, zapytując retorycznie: „Czyż Chrystus jest podzielony?”. Pierwsze podziały mogą przypominać postawę dzieci, które czasem mówią „Ja jestem tatusia” i wynikają moim zdaniem z bliskości fizycznej oraz emocjonalnej z tym czy innym nauczycielem.. Dzisiaj też przyznajemy się do przynależności do wspólnot. W słowach „Ja jestem z Domowego Kościoła, ja z Żywego Różańca” możemy usłyszeć echa słów z listu św. Pawła. Wszyscy jednak czujemy się częściami Kościoła katolickiego. Gorzej, kiedy niezrozumienie nauki, względy polityczne lub błędy charyzmatycznych liderów prowadzą do rzeczywistych rozłamów.

Herezje, schizmy i mechanizmy ich przezwyciężenia

Herezją nazywamy jednoznaczne odrzucenie lub przekręcenie jakiegoś dogmatu wiary. Schizma to formalne rozdzielenie, lecz bez drastycznych wypaczeń doktrynalnych. Za współczesny przykład niech posłuży Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X, potocznie zwani lefebrystami.

W przypadku herezji najważniejsze są działania teologów. Czasem herezyk zostaje wyprowadzony z błędu i odwołuje swoje tezy (np. opisywany niedawno w „Skale” Joachim Fiore). Czasem różnice w interpretacji dają się pogodzić, rozłam okazuje się pozorny.

Jeśli dochodzi do schizmy, zasadniczo nie ma potrzeby zmiany doktryny przez schizmatyków, ważniejsze są działania dyplomatyczne. Schizma może mieć podłoże polityczne i kulturowe (zasięg najbardziej znanej schizmy, prawosławia, pokrył się z politycznymi wpływami Bizancjum). W przypadku schizmy zachodniej, problemem było uznanie ważności wyboru papieża. Istotna też była chęć zachowania przez Francję wpływu na sprawę Kościoła, jak to miało miejsce w czasie, gdy Ojciec Święty rezydował w Awinionie.

Głównym narzędziem używanym przez Kościół do budowania jedności są sobory powszechne. Pierwszy sobór zwołany został w roku 325 przez cesarza Konstantyna Wielkiego w Nicei. Jedną z poruszanych kwestii była nauka Ariusza. Arianie odrzucali dogmat o Trójcy Świętej. Sobór potwierdził i zawarł w ustalonym wówczas credo jedność Ojca i Syna co do boskiej ich natury: zrodzony, a nie stworzony. Kościół współpracuje też z przedstawicielami odłamów herezyk i schizmatyków, by przez działanie komisji czy ordynariatów personalnych włączać te grupy na powrót do Kościoła.

Ordynariat anglikański

Anglikanie sami siebie określają jako drogę pomiędzy katolicyzmem a protestantyzmem. Jednak w ostatnich latach coraz ostrzejsze wypaczenie nauki Chrystusa (zjawiska takie jak: wyświęcanie kobiet, związki homoseksualne) zrodziły u części anglikanów chęć powrotu do Kościoła. Odpowiedzią na ich listy była konstytucja apostolska *Anglicanorum coetibus* z roku 2009. Powoływane na jej podstawie ordynariaty personalne to

jednostki organizacyjne odpowiadające mniej więcej diecezji. Działający w jej ramach anglikanie zachowują pełną łączność z Kościołem katolickim, ale mogą zachowywać swoje tradycje liturgiczne.

Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X (FSSPX)

Bezpośrednią przyczyną rozłamu było wyświęcenie przez arcybiskupa Lefebvre czterech biskupów. Został za to obłożony ekskomuniką niejako automatycznie, bez potrzeby ogłaszania; takie są bowiem konsekwencje wyświęcania biskupów bez zgody Stolicy Apostolskiej. Status Bractwa, z punktu widzenia praktykującego katolika, nieustannie się zmienia. W 1999 roku komisja Ecclesia Dei (Komisja zajmująca się wiernymi i duchowymi przywiązanymi do liturgii sprzed II soboru watykańskiego. Jej powołanie to też przykład dbałości o jedność Kościoła.) orzekła, iż nieważne są sakramenty pokuty i małżeństwa, jeśli jednak wierny szczerze nie wie o występujących przeszkodach, absolucja jest ważna. Msze sprawowane przez lefebrystów są ważne, chociaż odprawiane wbrew suspensie. W 2009 papież Benedykt XVI zdjął karę ekskomunikacji z przełożonego Bractwa i trzech innych biskupów. W wypowiedziach niektórych hierarchów można usłyszeć, że Bractwo nie jest w stanie schizmy, lecz w stanie braku pełnej jedności. 1 września 2015 roku papież Franciszek zezwolił w trakcie trwania Roku Miłosierdzia na udzielanie sakramentu pokuty kapłanom działającym w ramach FSSPX. Do pełnej łączności Bractwa z Kościołem konieczne jest przyjęcie przez jego członków tzw. preambuły doktrynalnej, a w niej między innymi akceptacji całego soboru watykańskiego II.



JEDNYM Z NAJPOWAŻNIEJSZYCH KRYZYSÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, DZISIAJ PRZEZ WIELU CAŁKIEM ZAPOMNIANYM, BYŁA WIELKA SCHIZMA ZACHODNIA. WĄTPLIWOŚCI ZWIĄZANE Z WYBOREM W ROKU 1378 PAPIEŻA URBANA VI DOPROWADZIŁY DO NIEUZNAWANIA GO PRZEZ CZĘŚĆ KARDYNAŁÓW. AŻ DO ROKU 1417 TYTUŁEM PAPIEŻA POSŁUGIWAŁY SIĘ JEDNOCZEŚNIE DWIE LUB NAWET TRZY OSOBY.

W połowie XIV w. siedzibą papieżstwa był Awinion. W 1367 roku próbę powrotu z tzw. niewoli awiniońskiej podjął papież Urban V, który na skutek zamętu we Włoszech musiał wkroczyć do miasta na czele zbrojnego orszaku znacznych rozmiarów. Pomimo starań papieża sytuacja w mieście i kraju nie ulegała poprawie. Dodatkowo Urban V, sam Francuz z pochodzenia, nakłaniany był przez obecnych w jego otoczeniu krajan do powrotu do Awinionu. Urban V ostatecznie opuścił stolicę Państwa Watykańskiego w roku 1370, i wkrótce zmarł. W styczniu 1377 roku powrócił do Rzymu papież Grzegorz XI. W żadnym stopniu nie udało mu się przywrócić porządku na terenie miasta. Zmarł w roku 1378.

Zamieszki wybuchły już w dzień po jego śmierci. Zgodnie z zaleceniami Grzegorza XI rychło rozpoczęto przygotowania do wyboru jego następcy. Konklawie przebiegało pod presją tłumu, przy akompaniamencie okrzyków „Romano volemo!” („Chcemy rzymianina!”). Spory historyków koncentrują się wokół zagadnienia, czy kardynałowie zebrani na konklawe działali pod presją (np. istniała obawa zabójstwa nowo obranego papieża, gdyby nie był Włochem) na tyle silną, by uniemożliwiło to niezawisłe wybory. Dnia 8 kwietnia 1378 roku papieżem został arcybiskup Bari, Bartłomiej z Prignano, Włoch. Przybrał imię Urbana VI. Został on uznany przez wszystkich uczestników konklawe, a ważność wyboru nie była podważana zarówno w publicznych wypowiedziach jak i listach prywatnych.

Urban VI dał się szybko poznać jako człowiek kapryśny, wyniosły i podejrzliwy. Wykazywał się również brakiem taktu

wobec członków Kolegium Kardynałów. Ostro krytykował ich prawdziwe bądź wyolbrzymione nadużycia. W połowie maja wszyscy francuscy kardynałowie opuszczają papieża. Król Francji obiecuje im poparcie. Pod koniec czerwca część kardynałów ogłasza, iż wybór papieża jest nieważny. Ostatecznie we wrześniu 1378 roku zbiera się nowe konklawe, które wybiera Roberta z Genewy. Przyjmuje on tytuł Klemensa VII. Współcześnie uznaje się go za pierwszego antypapieża obediencji awiniońskiej, lecz w XIV wieku nic nie było oczywiste.

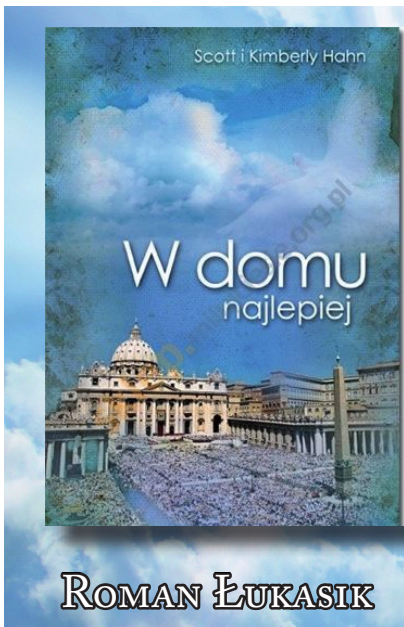
Początkowo papieżę mianowali każdy swoich legatów i u europejskich władców obecnych było dwóch reprezentantów. Z czasem jednak doszło do podziału. Część krajów, na czele z Francją, Szkocją, Portugalią uznały Klemensa VII. Inne państwa, w tej liczbie, Anglia, Holandia, Szwecja, Polska dołączyły do obediencji Urbana VI. Święci również nie byli zgodni. I tak na przykład św. Katarzyna ze Sieny popierała Urbana, a św. Wincent z Ferrary – Klemensa.

W 1393 roku zaproponowano trzy sposoby usunięcia schizmy. Pierwszą możliwością było abdykowanie obu papieży. Drugą zaś naznaczenie przez nich sędziów, którzy uznają legalność tylko jednego z nich - drugi zostanie zwołany do ustąpienia. Trzecia wreszcie droga to zwołanie soboru powszechnego. W międzyczasie zmarli zarówno Klemens, jak i Urban. Kardynałowie obu obediencji wybrali ich następców. Schizma trwała nadal. W roku 1409 zwołano sobór w Pizie. Nastąpiła nieudana próba złożenia z urzędu obu pretendentów do papieskiego tronu i wyboru jednego papieża. Został nim Piotr Philargi, który

przybrał imię Aleksandra V. Doprowadziło to jedynie do zwiększenia zamętu, gdyż od tej chwili „papieży” było trzech. (Polska przystąpiła do obediencji pizańskiej.)

Dopiero sobór w Konstancji, który trwał od 16 listopada 1414 do 22 kwietnia 1418 roku, skutecznie położył kres schizmie. Dokonano depozycji Jana XXIII (imię to ponownie przyjął w 1958 roku papież Jan XXIII, niejako pokazując, iż jego piętnastowieczny imiennik papieżem nie był), kardynałowie otrzymali abdykację Grzegorza XII oraz złożono z urzędu Benedykta XIII. Wyborem Odo Colonna na papieża (Marcin V) w dniu 11 listopada 1417 roku zakończyła schizma zachodnia.

Ze względu na brak konsensusu dotyczącego ważności wyboru papieży z okresu schizmy, podkreśla się niekiedy znaczenie soboru w Konstancji w zażegnaniu kryzysu, bez przesądzania o legalności tej czy innej linii papieżstwa. Istnieją też zasadnicze różnice między schizmą zachodnią a schizmą wschodnią. Ta druga była realnym buntem Greków przeciwko prawowitej władzy duchownej, konfliktem, który stopniowo narastał i znalazł swoją kulminację w 1453 roku. Schizma zachodnia była raczej nieporozumieniem, którego rozwiązania szukano na gruncie czysto prawnym, decyzjami administracyjnymi (wspomniane składowanie z urzędu). O jej pokonaniu zadecydowała współpraca władzy świeckiej i duchownej oraz autentyczna walka o jedność kościoła.



„W DOMU NAJLEPIEJ”

W OSTATNICH MIESIĄCACH NA RYNKU WYDAWNICZYM ZOSTAŁA WZNOWIONA WARTOŚCIOWA KSIĄŻKA, ZATYTUŁOWANA „W DOMU NAJLEPIEJ”, KTÓREJ AUTORAMI SĄ MAŁŻONKOWIE Z USA SCOTT HAHN I KIMBERLY HAHN. KSIĄŻKA PRZEDSTAWIA HISTORIĘ NAWRÓCENIA OBYDWU MAŁŻONKÓW Z PROTESTANTYZMU NA KATOLICYZM. JEST RÓWNOCZEŚNIE ŚWIADCTWEM POSZUKIWANIA PRZEZ NICH PRAWDY I WOLI BOŻEJ.

Scott Hahn wychował się w domu, w którym o Bogu nie wspominało się wcale. Jako nastolatek wpadał często w konflikt z prawem. Ktoś jednak wyciągnął do niego pomocną dłoń i opowiedział mu o Jezusie. Hahn szybko stał się gorącym wyznawcą chrześcijaństwa, jednak w antykatolickiej formie. Natomiast jego żona Kimberly Hahn wychowała się w rodzinie ewangelickiej. Jako córka pastora była również nastawiona nieprzychylnie do katolików. Przyszli małżonkowie poznali się w protestanckim seminarium w Gordon-Conwell, w którym studiowali teologię.

W książce została pokazana przemiana, jaką małżonkowie przeszli pod względem religijnym. Jako pierwszy wątpliwości co do dogmatów protestanckich powziął Scott. Stopniowo zaczął je zgłębiać, dochodząc do wniosku, że to Kościół katolicki ma rację w sprawach wiary i moralności. Jego wątpliwości rozpoczęły się w momencie, gdy w Biblii chciał znaleźć potwierdzenie dogmatu protestantów, że Słowo Boże jest zawarte tylko w Piśmie Świętym, zaś nauczanie tradycji katolickiej, papieży i soborów ekumenicznych jest sprzeczne z Pismem Świętym. W trakcie badania sprawy doszedł jednak do wniosku, że „autorytatywne Słowo Boże można znaleźć również w Kościele: w jego tradycji (2 Tes 2,15; 3,6), czy też w przepowiadaniu i nauczaniu (1P 1,25; 2P 1,20-21, Mt 18,17)”. Przełomem dla niego okazał się dzień, kiedy postanowił wybrać się na Mszę Św. do jednego z kościołów katolickich. Jako protestant słyszał zawsze, że „Msza Św. jest największym

bluźnierstwem, jakiego może dopuścić się człowiek - krzyżowaniem Chrystusa na nowo”. Natomiast w trakcie Mszy Św., kiedy kapłan wypowiedział słowa konsekracji i uniósł Hostię, Scott „poczuł, jak odpływa z niego ostatnia kropla wątpliwości” i wyszeptał Słowa: „Pan mój i Bóg mój; To naprawdę Ty: A skoro to Ty, chcę pełnej komunii z Tobą. Nie chcę pozbawiać się niczego”. Po pierwszej Mszy Św. przez następne kilka tygodni przychodził na Mszę Św. codziennie. W tym czasie zakochał się w Jezusie obecnym w Eucharystii. Jego obecność w Najświętszym Sakramencie była dla niego potężna i osobowa. Dzień po dniu, będąc świadkiem misterium Mszy Św., widział, jak przed jego oczami odnawia się przymierze. Czuł, że Chrystus chce, aby przyjmował go w wierze, tj. nie tylko duchowo w sercu, ale także fizycznie: językiem, gardłem, całym ciałem i duszą. Codziennie przez pół godziny po Mszy Św. modlił się na różańcu, klęcząc przed Najświętszym Sakramentem. Przekonał się również do prawd wiary katolickiej o Maryi, świętych i aniołach.

Ostatecznie Scott Hahn został katolikiem w roku 1986, mając 29 lat. W sensie życiowym dużo ryzykował. Miał już wówczas troje dzieci, żona nie pracowała, a on przed swoją konwersją był pastorem. Decyzja wstąpienia do Kościoła Katolickiego spowodowała utratę pracy, obniżenie się statusu społecznego i dodatkowo utratę większości znajomych i przyjaciół. Jednak pomimo wielu trudności, nie zawrócił z obranej drogi.

W książce droga nawrócenia małżonków została przedstawiona zarówno z perspektywy Scotta, jak i jego żony Kimberly. Lektura fragmentów tworzonych przez Kimberly Hahn pokazuje, że jako żona przez długi czas była bardzo oporna wobec działań męża, co wywoływało kryzysy w ich małżeństwie. Jednakże Scott wobec żony działał często według zasady: najpierw czyny miłości, później doktryna religijna. Scott Hahn nawrócił się wcześniej niż jego żona i przez kilka lat żyli w rodzinie mieszanej. Przełomem dla Kimberly okazała się zgoda na to, żeby dziecko, które im się w tym czasie urodziło, zostało ochrzczone w Kościele katolickim. Udział w chrzcie własnego dziecka bardzo zbliżył ją do Kościoła katolickiego i po niedługim czasie również się nawróciła.

Obecnie Scott Hahn wraz z żoną wychowuje sześcioro dzieci. Pracuje jako profesor teologii i Biblii na Franciszkańskim Uniwersytecie w Steubenville w Ohio w USA. Jest też założycielem i prezydentem Centrum św. Pawła, znajdującego się w tym samym mieście, które zajmuje się katolicką teologią biblijną. Wykłada także w katolickich seminariach duchownych, jest częstym gościem w Rzymie, gdzie prowadzi serie wykładów. Dodatkowo pisze książki, które są tłumaczone na inne języki. Scott Hahn ma duży wpływ na Kościół Katolicki w Ameryce, a poprzez swoje wykłady w Rzymie, również na cały Kościół Powszechny. Jest więc „w domu” i w tym „domu” jest mu najlepiej.

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

APOSTOŁ RZYMU

JOANNA MATKOWSKA

JEGO ŻYCIE BYŁO NIEUSTANNĄ EWANGELIZACJĄ. JAKO PIERWSZY ZROZUMIAŁ, ŻE DO Powszechnego głoszenia Dobrej Nowiny nie wystarczą sami duchowni. Do tego działa powinni włączyć się również świeccy. Napisał: „Nasza wiara niech będzie ożywiana czynami miłości. W przeciwnym razie będzie martwa”.

Wincenty Alojzy Franciszek Pallotti urodził się 21 kwietnia 1795 r. w Rzymie, którego nigdy nie opuścił. Jego ojciec Piotr był kupcem rozmiłowanym w modlitwie różańcowej, matka Magdalena de Rossi była pobożną tercjarką franciszkańską. Wincenty mówi o nich: „Bóg dał mi świętych rodziców”. Był trzecim z dziesięciorga dzieci. W szkole zdobył wiele nagród za pilność, które przeznaczył dla potrzebujących. Był ministrantem, często adorował Najświętszy Sakrament. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia filozoficzne, a następnie teologiczne na papieskim uniwersytecie „La Sapienza”, które zakończył podwójnym doktoratem. Z powodu słabego zdrowia nie mógł wstąpić do kapucynów, został zatem księdzem diecezjalnym. W czasie studiów zetknął się ze św. Kasprem del Bufalo.

Wincenty Pallotti święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 16 maja 1818 roku. Przez kolejnych dziesięć lat wykładał na uniwersytecie. W latach 1827 - 1840 był ojcem duchownym w wyższym seminarium rzymskim. Aktywnie działał społecznie, utworzył m.in. sierocińce, ochronki dla dziewcząt, szkoły wieczorowe, stowarzyszenia cechowe dla robotników. Podobno zapominał o posiłkach, niestraszny był mu deszcz i mróz. Wytrwale chciał pomagać wszystkim nie tylko w poprawie warunków życia, ale przede wszystkim pragnął nawrócenia swoich podopiecznych. Chętnie głosił rekolekcje. Zdarzało się, że przemawiał na placach Rzymu do przypadkowych przechodniów, którzy przystawali porwani jego żarliwością.

4 kwietnia 1835 roku założył Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, które opierało się na nowatorskiej współpracy świeckich i duchownych. Na czele tej organizacji stanęła nowa rodzina zakonna Stowarzyszenie Apostolstwa Ka-

tolickiego, która miała spełniać zadanie animatora wszystkich dzieł katolickiego apostołatu. Do dziś jej centralną część stanowią księża i bracia pallotyni oraz siostry pallotynki. Pallotyni zatwierdzeni zostali przez Stolicę Apostolską w 1904 roku, na ziemiach polskich pallotyni pojawili się trzy lata później.

Wincenty Pallotti jeszcze za życia otrzymał tytuł „apostoła Rzymu” i „drugiego świętego Filipa Nereusza”. Często nazywa się go prekursorem Akcji Katolickiej. Zapoczątkował Oktawę Modlitw o jedność po uroczystości Objawienia Pańskiego (obecnie jest ona obchodzona w dniach 18-25 stycznia). Pozostawił po sobie wiele tekstów o charakterze osobistych wyznań, modlitw, krótkich nauk duchowych oraz różnego rodzaju rozważań. Był zwolennikiem ascezy, którą praktykował już jako dziecko.

Zmarł 22 stycznia 1850 roku z powodu choroby, której nabawił się spowiadając w zimnym kościele, kiedy oddał swój płaszcz żebrakowi. Jego ciało, które nie uległo rozkładowi, zostało złożone w kryształowym sarkofagu pod mensą głównego ołtarza w kościele San Salvatore in Onda w Rzymie.

Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w dwa lata po jego śmierci, trwał jednak bardzo długo z powodu rozległej działalności, jaką Wincenty Pallotti prowadził. Papież Pius XII ogłosił go błogosławionym 22 stycznia 1950 roku (dokładnie w setną rocznicę śmierci Wincentego), a świętym ogłosił Jan XXIII 20 stycznia 1963 r.

Wincenty Pallotti jest patronem hodowców winorośli. Jego wspomnienie liturgiczne przypada 22 stycznia.



Relikwie św. Wincentego Pallottiego w kościele San Salvatore in Onda (św. Zbawiciela na falach) w Rzymie

CZŁOWIEK NUMERU

DIAKON ADRIAN CZERSKI

W STYCZNIU 2016 ROKU NASZ PARAFIANIN STUDIUJĄCY W SEMINARIUM REDEMPTORIS MATER W BANGALORE W INDIACH OTRZYMAŁ ŚWIĘCENIA DIAKONATU. SPOTKAŁAM SIĘ Z NIM W 2007 ROKU. MIAŁ WÓWCZAS 30 LAT. OPOWIEDZIAŁ MI WÓWCZAS O SWOJEJ DRODZE DO BOGA.



Boga odkryłem dość późno. Dość długo szukałem Go w swoim życiu. Dopiero, kiedy zrozumiałem, że Bóg jest blisko, przyszło olśnienie. Miałem wrażenie, że do tej pory znajdowałem się w ciemnym pokoju i nagle ktoś odsłonił wszystkie okna i ujrzałem całkiem inny świat. Ale musiało upłynąć wiele lat, by to się zdarzyło.

Po maturze pracowałem w różnych instytucjach. Te lata były dla mnie trudne. Miałem trudności w kontaktach międzyludzkich. Nie akceptowałem sytuacji, gdy ktoś się ze mną nie zgadzał. Opanowywały mnie emocje destrukcyjne.

Jeżeli chodzi o życie duchowe, to pamiętam, że odmawiałem pacierz, ale byłem człowiekiem niepraktykującym. W zasadzie do kościoła chodziłem tylko w Niedzielę Palmową i na święcenie pokarmów w Wielką Sobotę. Moi dziadkowie ze strony mamy byli katolikami praktykującymi.

Kto przeżywa wiarę w sposób martwy, musi się odnaleźć w świadectwie drugiego człowieka. Tak było w moim przypadku. Pan Bóg działał przez innych ludzi.

Miałem kolegę, z którym się przyjaźniłem od 10 roku życia. I on razem z matką pojechał do Medźugorje. Po miesiącu wrócił do kraju, odbywszy wówczas spowiedź z całego życia.

Wysłuchiwałem jego świadectwa. Także matka chłopca dużo mi opowiadała o tym, co działo się w Medźugorje. To ona przyniosła mi orędzie, że Bóg jest bardzo blisko i kocha ludzi. Jakbym oszalał ze szczęścia. Zaczął się okres poszukiwań. Jeszcze nie w kościele. Kościół wówczas budził we mnie lęk. Zaczęłem

czytać książki, przede wszystkim o Medźugorje – zaznajamiałem się z relacjami ludzi, którzy tam byli. Szukałem cudów. Powoli coś mnie zaczęło ciągnąć do kościoła.

Bóg wołał, bym poszedł do spowiedzi. Przygotowywałem się przez dwa tygodnie. Robiłem rachunek sumienia pisząc grzechy na kartce. Dopiero wtedy dotarło do mnie, że grzeszyłem. Jakoś wcześniej wydawało mi się, że jestem dobrym człowiekiem. Szatan trzymał mnie w szponach. Byłem też nieświadomy pewnych rzeczy. Niesamowite jednak było to, że myśl o spowiedzi przyjmowałem bez protestu. Spowiedź odbyłem w dzień Ofiarowania Pańskiego 2 lutego 2002 roku. Miałem wówczas 24 lata. To był w dodatku pierwszy piątek miesiąca. Później okazało się, że ten dzień był w moim życiu przełomowy. Pojechałem do kościoła św. Franciszka na Okęciu, tego, w którym przystępowałem do I Komunii Św. Przystąpiłem do kratki konfesjonu. Kapłan wysłuchał mojej spowiedzi i rzekł: Nie zadam ci pokuty, bo by była za ciężka. Jednak uważałem, że powinienem odpokutować. Usłyszałem więc: Masz chodzić w niedzielę do kościoła. Oszołomiony usiadłem w ławce. W pierwszym odruchu chciałem pójść za księdzem i zapytać go, przez ile niedziel mam chodzić na niedzielne Msze św. Przyszła mi nawet taka myśl: jak poczujesz, że wystarczy, to przestaniesz chodzić.

To była najcięższa pokuta. Moja walka wewnętrzna trwała gdzieś pół roku. Pan

Bóg wyrzucał ze mnie demony. Wychodziłem z kościoła cały spocony. Podczas Eucharystii nie mogłem się skupić. Czułem się tak, jakby mnie ktoś obserwował. Miałem wrażenie, że wszyscy się na mnie patrzą. Po sześciu miesiącach nadal było mi trudno, ale czułem, że Bóg uwolnił mnie od demonów.

Miałem świadomość, że aby odkryć Pana Boga, muszę wyjść do ludzi, być w jakiejś wspólnoty. Pewnego dnia zobaczyłem ogłoszenie, że będą się odbywały w naszej parafii katechezy neokatechumenatu. Zaczęłem na nie chodzić mimo wewnętrznych oporów. Podczas tych katechez dotknęła mnie bardzo postawa jednej z osób świeckich. Ten pan się jękał a wychodził i głośił. Bycie we wspólnoty, było początkowo dla mnie trudne. Byłem przecież zamknięty w sobie, wystraszony, niemający odpowiedzi na podstawowe pytania o sens życia. Byłem bardzo pokaleczoną osobą, zwłaszcza przez grzechy niszczące człowieka.

Bóg rzucał światło przez Słowo Boże, przez ludzi i kapłanów i pokazywał powoli, co zrobić, by życie wyglądało inaczej. Czułem też, że Bóg chce więcej ode mnie. Chodziłem nawet codziennie na Msze św. początkowo nawet wbrew sobie.

I we wspólnoty zacząłem się naprawdę otwierać, poznawać gorzką prawdę, co wcale nie było łatwe. Głos Boga był coraz silniejszy. Zaczął wołać, bym poszedł za nim. Bałem się, broniłem się przed ka-

dokończenie na str. 9

WYDARZENIE NUMERU

DZIECI DZIECIOM
ŚPIEWAŁY KOŁĘDY

Miałam ochotę powiedzieć za Janem Kochanowskim „Serce roście patrząc na te czasy!”, kiedy po raz kolejny mogliśmy wysłuchać koncertu kołęd. W niedzielę 17 stycznia 2016 roku o godz. 12.30 w naszej kaplicy wystąpił chór dziecięcy Bemolki pod dyrekcją Joanny Kielbiewskiej z koncertem „Dzieci dzieciom śpiewają kołędy”. Dzieci były rewelacyjne. Publiczność, zarówno młodszą jak i starszą, dopisała. Wysłuchaliśmy i wspólnie z chórem zaśpiewaliśmy 10 kołęd. W występ włączyły się także dzieci uczęszczające do szkoły muzycznej. Młodzi artyści grali na flecie (Weronika Kasprzak, Anna Dąbrowska i Konstancja Sikorska), klarnecie (Leon Klimiuk, Tomasz Kunicki), wiolonczeli (Jan Woszczyk). Dziewczynki (Karolina Puerto Cardozo, Alicja Zawadzka, Gabriela Suchocka i Karolina Kibart) zadebiutowały jako solistki. Akompaniowała pani Anna Szołt.

Jedną z nowszych pastorałek „Bosy pastuszek” jest popularna wśród przedszkolaków, ale widziałam, że i ich mamy znały słowa i włączały się w śpiewanie.

A refren brzmiał:



*Dziś do Betlejem trzeba nocą iść,
bo narodzenia czas wypełnił dni,
tam gdzie stajenka razem z bydlątkami
leży dzieciąteczko i na sianku śpi.
Świat na to czekał wiele już lat
i narodzenia dziś wita czas,
biegnij pastuszkule jasną drogą, niebo płonie,
na niebie pierwszej gwiazdy blask,
na niebie pierwszej gwiazdy blask.*

Jak powiedziała prowadząca chór Joanna Kielbiewska, szkoda, że czas kołędowania w tym roku jest tak krótki. Zapraszała dzieci do śpiewania w chórze, który podobnie jak chór Bemcanto działa przy Urzędzie Dzielnicy Bemowo.

MIROSLAWA PAŁASZEWSKA

SAMOSPEŁNIAJĄCA SIĘ PRZEPOWIEDNIA, CZYLI O „ETYKIETKOWANIU” LUDZI

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Na półce w sklepie widzimy dwa produkty. Pierwszy nazywa się „Śmierdzące mydło” i ma na opakowaniu hasło „numer jeden w usuwaniu plam”, drugi to „Mydło odplamiające”, a najmniejszym możliwym drukiem dopisek: „uwaga - zapach mydła może wydawać się nieprzyjemny”. Co kupimy? **Śmierdzące mydło czy Mydło odplamiające?**

Bezsensowny przykład? A może nie? Zastanówmy się, jak na co dzień myślimy, mówimy o sobie i innych ludziach wokół nas.

No to teraz przykład „ludzki”. Spotykają się dwie Mamy, każda z dziećmi. Przystają witają się i chwilę prowadzą uprzejmą rozmowę, a dzieci zaczynają się niecierpliwić... Jedno nie wytrzymuje i szturcha rodzeństwo. Kobieta reaguje na to słowami: *Alle Pani dzieci to są GRZECZNE, moje to za-*

wsze takie NIEGRZECZNE.

Uwaga!!! Dzieci to słyszą!!!

Na to druga z kobiet odpowiada: *Rzeczywiście mam grzeczne dzieci - tu uśmiech - ale potrafią też się źle zachować, jak im coś przyjdzie do głowy.*

Co myślą wtedy dzieci?

Te Grzeczne - *No to plama, Mama nas chwali, że my tacy grzeczni, a ja właśnie miałem uszczypnąć tego gościa naprzeciwko, chyba muszę się powstrzymać.*

Dziecko z etykietką Niegzeczne - *Uderzę tego bęcwałę, co stroi do mnie miny i tak nie ma to znaczenia, bo Mama uważa, że jestem zawsze niegrzeczny.*

Przykład z dziećmi to według mnie „ciężki kaliber”, ale niestety często spotykany. Sami sobie robimy krzywdę przypinając sobie etykietkę, do której potem bezwiednie się dostosowujemy. Często słyszę:

Ja to nie umiem piec ciasta (w domyśle: więc nigdy nie próbowałam). Albo: Zawsze się spóźniam (więc nawet nie próbuję zacząć zbierać się wcześniej). U dzieci jest to tym bardziej widoczne. Dzieci wręcz starają się, jak najlepiej dopasować do etykiety, jaka zostanie im przypisana.

A teraz ważne - **takie etykietkowanie ułatwia nam życie i relacje z otoczeniem.** Co więc robić? Spróbować podkreślać tylko pozytywne aspekty i zmienić sposób myślenia.

Jak widzę, że moje dzieci coś kombinują, zamiast powiedzieć „co tam kombinujecie?” (w domyśle na pewno to nic dobrego...) zauważam pieśczołliwie - No Bystrzaki! Co tam wymyśliście ciekawego? I od razu widzę zadowolone miny, bo pochwaliłam ich, że są bystrzy i od razu stwierdziłam, że wymyślili coś ciekawego (to, czy mi się to spodoba, to już inna kwestia). Z chęcią opowiadają o swoim pomysle i ze smutnymi minami rezygnują z jego wykonania, jeśli im powiem, że to nie do końca trafiony pomysł...

Zachęcam do zastanowienia się nad tym i spróbowania we własnym życiu.

Od dzisiaj mamy tylko Grzeczne, Zdolne, Bystre dzieci, a nam samym wszystko się udaje, wszystko potrafimy zrobić, choć warto czasem przyznać, że fachowiec robi to lepiej :)

MAMA GÓRCZANKA



DIAKON ADRIAN CZERSKI

dokończenie ze str 7

pląństwem. Zacząłem jeszcze więcej się modlić, jeździć na rekolekcje. Zacząłem prosić Boga, by zabrał mi ten strach, który nie pozwala mi podjąć decyzji. I Bóg dawał mi wówczas konkretne znaki, które uwalniały mnie od przekonania, że stracę wolność, jeśli za Nim pójdę. Około roku trwała ta moja wewnętrzna walka. Był to chyba najtrudniejszy okres w moim życiu. W końcu odpowiedziałem Bogu: tak. Od października 2006 roku rozpocząłem studia w seminarium „Redemptoris Mater” w Bangalore w Indiach.

Spotkaliśmy się ponownie w 2015 roku i poprosiłam, by opowiedział o swoich studiach. Połowę studentów stanowią Hindusi. Zajęcia są prowadzone w języku angielskim. Początki dla mnie były trudne, ponieważ nie znałem tego języka. Mam już za sobą 7 lat studiów. Przede mną ostatni ósmy rok. W zasadzie moż-

na powiedzieć, że studia już skończyłem. Teraz przede mną kolejny okres: wędrowanie. No i egzamin końcowy na zakończenie studiów.

Jakie są etapy studiów w seminarium?

Pierwszy to *admissio* – przyjęcie stroju czarnego, następny to lektorski i trzeci – *akolita*. *Akolita* może pomagać przy ołtarzu.

Jak wygląda praktyka misyjna czyli wędrowanie?

Wędrowanie trwa dwa lata. Mamy w tym czasie oswoić się z rzeczywistością misji. Być wędrownym *prezbiterem*. Muszę podkreślić, że w seminarium stosowane jest indywidualne podejście do każdego seminarzysty i wędrowanie odbywa się w różnych okresach.

Na początku tworzy się grupę czyli ekipę ewangelizacyjną. W zależności od

potrzeb mogą to być małżeństwa z dziećmi czy osoby świeckie stanu wolnego. Jest to rodzaj wspólnoty. Jesteśmy posyłani do diecezji, w której biskup akceptuje tę rzeczywistość, zachęca proboszczów do przyjmowania takich grup. Członkowie ekipy podczas spotkań z wiernymi dzielą się świadectwem wiary. Opowiadają, jak Bóg prowadził ich do wiary.

W czasie wakacji w 2015 roku w Polsce byłem członkiem ekipy ewangelizacyjnej, w skład której wchodził jeszcze ksiądz i osoby świeckie: 3 małżeństwa dziećmi i 1 wdowa. Przebywaliśmy wówczas albo na parafii, albo w wynajętym domu i głosiliśmy katechezy. Chciałbym podkreślić, że istnieje oddzielna formacja dla dzieci. Dzieci w naturalny sposób mówią o Bogu. Uważam, że dzieci mają największą moc ewangelizacyjną. Przyprawiają np. inne dzieci na obiad i te widzą, jak wszyscy się modlą, razem spożywają posiłki. Widzą, że dzieci z grupy ewangelizacyjnej zachowują się inaczej niż one.

WYSŁUCHAŁA
MIROŚŁAWA PAŁASZEWSKA

MAŁE CO NIECO

NALEŚNIKI ZE SZPINAKIEM I ŁOSOSIEM

UWIELBIAM POTRAWY, KTÓRE MAJĄ DWA OBLICZA. NIBY TO SAMO, A TAK NAPRAWDĘ DWA W JEDNYM - W ZALEŻNOŚCI OD TEGO, CZY PODA SIĘ JE NA CIEPŁO, CZY NA ZIMNO. IDEALNIE DO TAKICH PODWÓJNYCH DAŃ NADAJĄ SIĘ NALEŚNIKI. W ZALEŻNOŚCI OD NADZIENIA STANOWIĄ CIEPŁE DANIE LUB SŁODKI DESER NA ZIMNO (NP. Z BITĄ ŚMIETANĄ I OWOCAMI). MOŻNA JEDNAK PRZYGOTOWAĆ TAKI FARSZ, KTÓRY BĘDZIE SMACZNY I NA ZIMNO, JAKO PRZYSTAWKA, I NA CIEPŁO. PROONUJĘ FARSZ SZPINAKOWO-ŁOSOSIOWY.



Składniki:

Naleśniki: 2 szklanki mąki, 2 szklanki mleka, 2 jaja, szczypta soli, przegotowana woda, słonina do smażenia

Mąkę połączyć z mlekiem, wbić jajka, dodać sól i wszystko wymieszać. Powoli dolewać niewielką ilość ostudzonej przegotowanej wody i mieszać do momentu aż powstanie gładka masa. Patelnię mocno rozgrzać, nasmarować słoniną i wylewać na nią taką ilość masy, by tylko przykryła dno patelni. Gdy naleśnik dobrze wysmaży się z jednej strony, przewrócić na drugą i usmażyć. Z podanej ilości powinno wyjść 12-15 naleśników.

Farsz: 200 g wędzonego łososia w kawałku, 1 opakowanie (450 g) mrożonego szpinaku liściastego, 2 opakowania (300 g) kanapkowego twarogu śmietankowego, sól, pieprz
2 łyżki masła do smażenia (w przypadku przygotowania naleśników na ciepło)

Szpinak rozmrozić na patelni bez dodatku tłuszczu. Doprawić do smaku solą i pieprzem, wymieszać i ostudzić. Łososia podzielić na mniejsze kawałki, najlepiej o długości ok. 2 cm.

Naleśniki układać na dużym, płaskim talerzu. Smarować każdy dokładnie serkiem i na nim rozkładać warstwę szpinaku. Łososia układać na brzegu naleśnika. W zależności od tego, czy będzie to wersja na zimno, czy na ciepło, inaczej się je zawija.

W przypadku wersji na zimno wystarczy zrolować naleśnik zaczynając od tego brzegu, gdzie ułożona jest ryba, następnie pokroić na plasterki o grubości ok. 1,5 cm.

W przypadku wersji na ciepło najpierw zagiąć do środka brzegi naleśnika „prostopadle” do tego brzegu, gdzie ułożona jest ryba i dopiero zrolować naleśnik. W ten sposób farsz nie wypadnie podczas smażenia. Na patelni rozgrzać masło i obsmażyć naleśnik na niewielkim płomieniu z każdej strony na złoty kolor.

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

24 stycznia, godz. 11.00 i 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł

„Pan Kalafior na biegunie” - teatralny poranek bajkowy

24 stycznia, godz. 12.30, Kaplica Aniołów kościoła pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny

„O kurce, która zniosła złote jajko” - japoński teatrzyk dla dzieci

27 stycznia, godz. 19.00, ostatnie piętro Art.Bem, wstęp wolny

Spotkanie autorskie z Magdaleną Grzebałkowską, autorką książki „1945. Wojna i pokój”

29 stycznia, godz. 19.00, ostatnie piętro Art.Bem, wstęp wolny

„Wyprawa rowerowa Kaukaz 2015” - spotkanie z uczestnikami wyprawy

30 stycznia, godz. 19.00, kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny

„Betlejemską noc” - muzyczno-poetycki koncert kolęd w wykonaniu zespołu wokalnego Mokka oraz poetki Izabeli Zubko

31 stycznia, godz. 19.00, kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny

Koncert kolęd rodziny Pospieszalskich

INTENCJE MSZALNE

25 stycznia – poniedziałek:

- 7.00: śp. Kazimiera, Jadwiga, Czesław Kielczykowski;
 7.00: dziękczynna z okazji 15 rocznicy sakramentu małżeństwa
 Agnieszki i Tomasza z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski
 dla Jubilatów i ich dzieci;
 7.30: o udaną operację Wiesławy, o światło i Ducha Świętego
 dla lekarzy prowadzących leczenie;
 18.00: śp. Ludmiła, Stanisław Faksa, Marian Olaczek;

26 stycznia – wtorek:

- 7.00: śp. Kazimiera, Jadwiga, Czesław Kielczykowski;
 7.00: śp. Józef Jędrak, Grażyna Kubińska;
 7.30: śp. Ludmiła, Stanisław Faksa, Marian Olaczek;
 18.00: śp. Halina i Janusz Pileccy;

27 stycznia – środa:

- 7.00: śp. Kazimiera, Jadwiga, Czesław Kielczykowski;
 7.30: śp. Ludmiła, Stanisław Faksa, Marian Olaczek;
 18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy;

28 stycznia – czwartek:

- 7.00: śp. Kazimiera, Jadwiga, Czesław Kielczykowski;
 7.30: dziękczynna w urodziny Piotra z prośbą o błog. Boże
 i potrzebne łaski;
 7.30: śp. Ludmiła, Stanisław Faksa, Marian Olaczek;
 18.00: o rychłe wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego
 Stefana kardynała Wyszyńskiego;

29 stycznia – piątek:

- 7.00: śp. Kazimiera, Jadwiga, Czesław Kielczykowski;
 7.30: śp. Ludmiła, Stanisław Faksa, Marian Olaczek;
 18.00: dziękczynna za łaskę pracy Anny i Bartosza;

30 stycznia – sobota:

- 7.00: śp. Kazimiera, Jadwiga, Czesław Kielczykowski;
 7.00: śp. Stefan i Stanisława, Leokadia i Józef Zwoliński;
 7.30: dziękczynna w 18 urodziny Patryka z prośbą o błog. Boże
 i potrzebne łaski;
 7.30: śp. Antoni Parol – 24 r.śm.;
 7.30: śp. Jadwiga i Leon Ciacherowie;
 18.00: śp. Ludmiła, Stanisław Faksa, Marian Olaczek;

31 stycznia – niedziela:

- 7.00: śp. Maria Domańska;
 8.30: śp. Antoni – 12 r.śm. i Łucja – 7 r.śm.;
 10.00: śp. Marianna, Czesław Duda, Janina, Józef Trzeciak;
 11.30: śp. Krystyna Perłowska – 8 r.śm.;
 13.00: w int. Parafian;
 16.00: śp. Marianna, Franciszek, c.r. Wójcik, Kazimiera,
 Wincenty Walczak;
 18.00: śp. Jan, Barbara Telega;
 20.00: dziękczynna za synów Rafała i Romana z prośbą o błog. Boże;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Mariusz

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

Dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

Dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

śr. godz. 17.45, p. Joanna Kielczewska-Włodarczyk

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 666-52-64

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 666-52-65

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

III NIEDZIELA ZWYKŁA



Wiadomości z Archidiecezji

30-LECIE SAKRY BP. MARIANA DUSIA

Przed 30 laty, 6 stycznia 1986 r. bp Marian Duś przyjął święcenia biskupie z rąk Prymasa kard. Józefa Glempa w Warszawie.



1. **Dziś – zakończenie Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan.** Kończy się Tydzień Ekumeniczny, ale nie kończy się nasza troska o jedność wyznawców Chrystusa. W dalszym ciągu musimy pogłębiać swoją wiarę, modlić się o jedność i pełnić czyny chrześcijańskiego miłosierdzia również w odniesieniu do braci odłączonych.

2. **„Bóg zapłać”** za ofiary składane na budowę nowego kościoła: te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacone na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

3. **Dziękujemy mieszkańcom** bloków przy ul. Zaborowska 1A, B, C, 2, 3, Szlifierska 21, Jeździecka 4, ul. Ziębicka 2, Bogatyńska 3, 4, 6, 6A, 8, 10A, Dębicka 11, 29. Szlifierska 4A, os. Przyjaźń i mieszkańcom domów przy ul. Kołczana, Szlifierskiej, Jeździeckiej, Dębickiej, Wieśniaczej i Szkoły Podstawowej za życzliwe przyjęcie nas podczas kolędy i ofiary złożone na budowę nowego kościoła.



Sakrament małżeństwa

W sakramentalny związek małżeński wstąpili:

Mateusz Świetlik i Małgorzata Sękowska

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcjaskala@gmail.com